



Niger – o jeden przewrót w Sahelu za dużo?

Jędrzej Czerep

26 lipca wojsko obaliło demokratycznie wybranego, prozachodniego prezydenta Nigru Mohameda Bazouma. Regionalny blok ECOWAS, a za nim Francja, zagroziły interwencją zbrojną. Okazała się ona jednak politycznie niemożliwa z uwagi na poparcie, jakie zyskała junta hasłami antyfrancuskimi, oraz powszechny sprzeciw w państwach mających ją przeprowadzić, zwłaszcza w Nigerii. Na puczu zyskuje politycznie Rosja oraz aktywne w regionie grupy dżihadystyczne.

Niger był najlepiej rządzonym państwem Sahelu – regionu silnie dotkniętego skutkami zmian klimatu i ekspansją zbrojnych grup powiązanych z Al-Kaidą i tzw. Państwem Islamskim. W odróżnieniu od sąsiednich Mali, Burkina Faso czy Nigerii Bazoum, a wcześniej [jego poprzednik Mohammadou Issoufou](#), nie utracił na rzecz dżihadystów kontroli nad żadną częścią terytorium Nigru. Było to możliwe dzięki dbałości o obecność państwa w prowincjach (np. lokalnego wymiaru sprawiedliwości) oraz o włączanie byłych bojowników do jego struktur. Niger był sojusznikiem Zachodu w walce z ekstremistami w regionie – w państwie tym działały siły francuskie (1500 żołnierzy), amerykańskie (bazy dronów i 1100 osób personelu) oraz misje kilku państw europejskich. Z uwagi na strategiczne znaczenie Nigru i fakt, że Bazoum zdobył stanowisko w 2021 r. w wyniku pokojowego transferu władzy, zachodni sojusznicy nie stawiali mu wysokich wymagań co do swobód politycznych. Mimo poprawiającej się sytuacji gospodarczej i bezpieczeństwa powodowało to frustrację zwolenników prześladowanej opozycji i krytykę jakości demokracji. Nieufność społeczna wobec władz wzrosła na początku br., gdy prezydent zgodził się na przyjęcie dodatkowych francuskich i europejskich oddziałów wycofywanych z Mali, co tworzyło wrażenie zdominowania Nigru przez partnerów zachodnich. Wzmocniło to siłę oddziaływania aktywnych w regionie ruchów antyfrancuskich, które nierzadko deklarowały chęć współpracy z Rosją.

Przebieg puczu i konsolidacja nowych władz. Przewrót był bezpośrednio zainicjowany przez spór kadrowy. Bazoum

przejął utworzoną przez swojego poprzednika Gwardię Prezydencką, którą odbierał jako narzędzie kontroli byłego prezydenta nad sobą. Chcąc wyzwolić się z tej zależności, planował zwolnienie jej dowódcy, gen. Abdourahmane Tchianiego, który w odpowiedzi 26 lipca otoczył pałac prezydencki. Bazoum zapewniał wówczas partnerów zagranicznych, że sytuacja nie jest niebezpieczna i że regularne siły nadejdą z pomocą. Dołączyły one jednak do gwardzistów, zajmując stolicę, Niamey, po czym nadały telewizyjne oświadczenie o przejściu władzy. Wystąpili w nim najważniejsi dowódcy rodzajów sił zbrojnych, w tym darzony zaufaniem USA szef sił specjalnych, gen. Moussa Salaou Barmou. Nominalnym szefem junty został Tchiani, choć rozpoczęła się rywalizacja o dominację między nim a gen. Salifou Modim, popularnym byłym szefem sztabu, zwolnionym przez Bazouma. Choć pierwszego dnia po przewrocie w kraju odbyły się demonstracje zwolenników przywrócenia Bazouma, na ulicach szybko zaczęły dominować stronnicy przewrotu, często z rosyjskimi flagami traktowanymi jako symbol zmiany status quo. Siły przeciwne wojskowym, np. minister spraw zagranicznych Hassoumi Massoudou, który ogłosił się kontynuatorem legalnej władzy, czy zapowiadający zbrojną rebelię dowódca tuareski Rhissa Ag Boula, nie zdołali zaktywizować mieszkańców Nigru. Junta zyskała popularność, podejmując nośną w regionie radykalną antyfrancuską retorykę. Poszły za nią – śladem Mali i Burkina Faso – blokada możliwości odbioru francuskich mediów (France24, RFI), żądania wydalenia francuskiego ambasadora i wojsk. Wobec Bazouma, który

jest przetrzymywany w areszcie domowym, wojskowi zapowiedzieli postawienie zarzutów zdrady.

Reakcja regionu – groźba interwencji zbrojnej. Niger jest czwartym – po Mali, Gwinei i Burkina Faso – państwem liczącej 15 członków Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS), w którym w ostatnich latach doszło do przewrotu wojskowego. W żadnym z nich zbuntowanych wojskowych nie udało się skłonić do ustąpienia. Młodzi przywódcy junt zyskali popularność i dążą do pozostania u władzy. Dlatego nowy przewodniczący bloku, prezydent Nigerii Bola Tinubu, bardzo szybko wystosował 7-dniowe ultimatum, żądając wycofania wojskowych pod groźbą interwencji sił nigeryjskich, iworyjskich, senegalskich i benińskich. Równolegle blok ogłosił ostre sankcje, m.in. odciął Niger od przesyłu elektryczności z Nigerii, nałożył blokadę handlową, uniemożliwił władzom – wykorzystując regionalny bank centralny – prowadzenie operacji finansowych. Spowodowało to wzrost cen, ale też mobilizację mieszkańców Niamey, np. do sił ochotniczych, które miały bronić miasto przed „inwazją”. Wojskowi przywódcy [Mali](#) i [Burkina Faso](#) ogłosili ponadto, że w razie wojny dołączą do niej po stronie Nigru – taka konfrontacja byłaby dla bloku egzystencjalnym zagrożeniem. Niemożliwe stało się powtórzenie scenariusza udanych interwencji ECOWAS w Sierra Leone (1998 r.) czy Gambii (2017 r.), gdzie przywracała porządek konstytucyjny przy poparciu ludności. W Nigerii parlament odmówił autoryzacji planu interwencji. Sprzeciw był najsilniejszy w jej północnych prowincjach, bliskich kulturowo Nigrowi. Wobec nieskuteczności pierwszych prób mediacji (delegaci ECOWAS, Unii Afrykańskiej, ONZ i USA nie zostali przyjęci przez Tchianiego) kluczową rolę w rozmowach zaczęli odgrywać cieszący się w Nigrze autorytetem [północnonigeryjscy przywódcy muzułmańscy](#), przeciwni interwencji. Mimo że szczyt ECOWAS ogłosił 10 sierpnia „aktywację” sił, a później wyznaczył (nieujawniony) termin rozpoczęcia operacji, szanse na jej realizację malały. Na przełomie sierpnia i września regionalna dyplomacja skupiła się na uzgodnieniu optymalnego harmonogramu przekazywania władzy cywilom. Gen. Tchiani zasugerował chęć przeprowadzenia długiemu, trzyletniemu okresowi przejściowemu, jednak Tinubu sugerował okres dziewięciu miesięcy, a władze algierskie, lobbujące w ECOWAS przeciw interwencji – sześciu.

Kontekst międzynarodowy. Przewrót odbył się w czasie [szczytu Rosja–Afryka w Petersburgu](#), co spotęgowało wrażenie skuteczności rosyjskiej narracji „antykolonialnej”. Dominujące wówczas w mediach spekulacje o sile sprawczej Rosji w przewrocie nie znalazły jednak potwierdzenia. Nie zmienia to faktu, że Rosja uzyskała przestrzeń do politycznego zagospodarowania nowej sytuacji, zwłaszcza kosztem Francji, dla której upadek Bazouma jest szczególnie

dotkliwy. Zmuszeni do wycofania się z Mali i Burkina Faso Francuzi traktowali Niger jako [ostatnie pewne oparcie swoich działań przeciw ekstremistom](#) na pograniczu tych trzech państw oraz istotne źródło uranu. Na ich niekorzyść dodatkowo działały szybka zapowiedź wsparcia akcji militarnej ECOWAS (dla jej krytyków – dowód sterowania organizacją przez Zachód) czy odmowa wycofania niepopularnego ambasadora. Bardziej zniuansowane podejście prezentują USA, dla których priorytetem jest utrzymanie obecności wojskowej w tym kraju, dlatego nie nazywają wydarzeń w Nigrze „przewrotem” oraz liczą na przychyłność i wpływ gen. Bourmy w juncie. UE zamroziła wszelką współpracę budżetową i wojskową z Nigrem, np. działalność nowo utworzonej misji szkoleniowej, oraz przygotowuje sankcje wobec liderów junty. W sprawie ewentualnej interwencji ECOWAS Unia jest jednak podzielona – sprzeciwiają się jej np. Włochy, które współpracują z Nigrem w zakresie kontroli granic. Dla Chin przewrót oznaczał wstrzymanie przygotowań do uruchomienia ropociągu Niger–Benin, zbudowanego dzięki chińskim środkom.

Perspektywy i rekomendacje. Przewrót w Nigrze grozi obniżeniem zdolności tego państwa do powstrzymywania i [politycznego oddziaływania](#) na grupy ekstremistyczne. Potwierdza to wzrost liczby dokonywanych przez nie ataków, zwłaszcza z prowincji Tillaberi. Choć interwencja ECOWAS nie została odwołana, jest już mało realna. Mogłoby do niej dojść w wyniku nowych, szczególnych okoliczności (np. egzekucji Bazouma, czym grozi junta), jednak możliwe, że skutkowałyby to rozpadem bloku. Bardziej prawdopodobna jest tymczasowa normalizacja stosunków z juntą przy utrzymaniu na nią presji na rzecz uzgodnienia i realizacji stopniowego przekazywania władzy cywilom. Sygnałem odprężenia jest przywrócenie kanału rozmów Francji z juntą na temat przyszłości francuskich wojsk. Ich możliwe przesunięcie do Czadu będzie dla tego państwa ryzykowne politycznie, ponieważ wzmocni obecne tam opozycyjne ruchy antyfrancuskie. Chociaż sytuacja w Nigrze jest politycznie korzystna dla Rosji, jest kwestią otwartą, czy państwo to będzie miało siłę i możliwości, aby ją wykorzystać. Nie sprzyja temu niepewność co do przyszłości zasobów Grupy Wagnera po [śmierci Jewgienija Prigożyna](#), a także otwarcie nowego frontu w Mali, gdzie rosyjscy bojownicy zaczęli współdziałać z siłami malijskimi przeciw separatystom tuareskim, co uszczupla możliwość ewentualnego przesunięcia części ich sił do Nigru. UE, rewidując strategię zaangażowania w Sahelu, musi ocenić ryzyka wiążące się z nadmiernym naciskiem na wzmacnianie przez partnerów struktur siłowych, których przerost jest czynnikiem destabilizującym słabe państwa. UE powinna też unikać wrażenia, że realizuje interesy francuskie.